Nr. 489. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 22 października 1905 Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

W obcej kapocie.

Lwów 21 października.

Kiedy Napoleon III z Multan i Wołoczyzny sklecił dzisiejszą Rumunję, narzucił jej konstytucję wzorowaną na Francji, a dla kraju o zupełnie jeszcze wschodniej kulturze zgoła nieodpowiednią. W rok po wprowadzeniu tej konstytucji, znakomity podróżnik niemiecki, po powrocie z Wołoszczyzny, napisał: „Dziwne zastałem w tym kraju stosunki. Na grunt nawskróś wschodni, przeszczepiono konstytucję zachodnią i stworzono istną karykaturę państwa. Rumunję przyrównać można do biedaka w łachmanach, który na te łachmany wdział podarowaną mu przez możnego pana kapotę".

W taką kapotę ubrać chcą nasz kraj panowie Daszyński, Stapiński i towarzysze, jak również rozmaite „werchowody ruskie". Konstytucja każdego kraju — ile ma być zbawienną — wyrastać powinna z rodzimych stosunków, opierać się na właściwościach kraju i jego mieszkańców, tkwić korzeniami w przeszłości, a konarami rozpierać się ku przyszłości. Szablon dla konstytucji nie istnieje, bo to, co dobrem jest dla innego kraju, dla drugiego stać się może zgubnem.

Socjalizmu międzynarodowego właściwością jest niwelowanie tego, co się nigdy zniwelować nie da. Teorja socjalizmu, negując narodowość, tworzy w fantazji jakiś nieistniejący i naturze przeciwny typ wszechczłowieczy, ubiera świat cały w jeden mundur i usiłuje do wspólnego mianownika sprowadzić ludzi i narody o najróżnorodniejszej i najsprzeczniejszej kulturze. Cała wewnętrzna próżność tej teorji objawiła się jaskrawo przy sposobności walki konstytucyjnej w Rosji. W państwie, które nigdy jeszcze właściwej konstytucji nie miało, w państwie, złożonem z najrozmaitszych narodów, a liczącem do 90 procent analfabetów, socjaliści przy pomocy bomb i rewolwerów prowadzą walkę — nie o konstytucję jako taką, ale o powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. Teorja socjalistyczna domaga się tego samego prawa dla Polaków i Finlandczyków, co dla wpół dzikich Tatarów, Czunguzów i Jakutów. Niechaj państwo ginie, byle była równość.

Dziś jesteśmy świadkami podobnej agitacji w naszym kraju. Dlatego, że powszechne głosowanie istnieje w Rzeszy niemieckiej, ma ono być dobrem także i dla Galicji. Ba! ale dlaczegóż nie istnieje ono dla sejmu pruskiego i dlaczego przedewszystkiem nie istnieje w tak bardzo cywilizowanej Anglji? Odpowiedź na to prosta: to konstytucja nie zależy tyle od stopnia kultury, ile od jej rodzaju i właściwości. Nie będziemy spierali się ze socjalistami o stopień kultury naszego kraju, ale przypomnimy im tylko, że oni to w pierwszym rzędzie tę kulturę szkalują i kraj w opinji publicznej stale poniżają. Gdzie jednak, pytamy, znaleźli socjaliści uzasadnienia twierdzenia, że ten — zdaniem ich, wpół dziki kraj — wzorować się ma właśnie na niemieckim, a nie na angielskim wzorze? Ani przeszłość, ani teraźniejszość nie dają wskazówki, by do twarzy nam było właśnie w niemieckiej kapocie. Socjaliści chyba najmniej twierdzić zechcą, że równość szlachecka w Rzeczypospolitej była jakoby w prostej linji babką powszechnego i równego prawa głosowania. W przeszłości więc gruntu dla tego ideału nie ma, a nie ma go i w teraźniejszości w społeczeństwie, które dotąd jeszcze nie wyszło z fazy wytwarzania stanu mieszczańskiego.

Zapewne: prawo wyborcze rozszerzać się powinno równolegle ze wzrostem kultury, ale też tylko równolegle, bo każdy skok wtrąca społeczeństwo w anarchję. Dla socjalistów prawo wyborcze jest samo w sobie celem: im więcej wyborców, tem więcej sposobności dla agitacji. Ale dla nas celem jest nie wybór, jeno jego rezultat. Nam idzie o to, by przewodnicy, wyszli z wyborów, istotnie do roli prawodawców dorośli. A czy może ktoś poważny twierdzić, że z powszechnych wyborów w Galicji wyjdą tacy prawodawcy, ludzie, których wzrost sięgać będzie poza ciasne ramy klasowych, lokalnych interesów i którzy potrafią zharmonizować w umyśle interesy całego kraju i narodu?

Nie, łaskawi panowie: naród polski w Galicji dziękuje za obcą kapotę, w którą łaska wasza chce go ustroić. Do czasu, dopokąd społeczeństwo nasze nie wyjdzie z fazy rozwoju i przełomu, odpowiedzieć wam musimy słowami Sapiehy z Szylerowskiego Demetrjusza:

„Untergehn muss das Land früh oder spät
„Wo Mehrheit siegt und Unverstand entscheidet".

Dlatego więc, że w obcej kapocie paradować nie chcemy, że rozwój konstytucyjny kraju oprzeć pragniemy nie na obcej, ale na rodzimej podstawie, a utrzymać pragniemy zawsze nietknięty most, prowadzący z przeszłości w przyszłość: jaknajostrzej potępiamy wszelkie niewczesne demonstracje na korzyść powszechnego głosowania i mamy przekonanie, że żadne z szczerze narodowych stronnictw udziału w nich nie weźmie.

W obcej kapocie chodzić nie będziemy!

Zbliżenie rosyjsko-angielskie.

Jak już donieśliśmy o tem pokrótce w rubryce „Z horyzontów politycznych", na podstawie informacji *Timesa*, między Rosją i Anglją bardzo już podobno bliskie jest zupełne porozumienie we wszystkich kwestjach azjatyckich. Obecnie donosi *Echo de Paris*, że nastąpiło już podobno rozgraniczenie sfer wpływów obu mocarstw w Azji. Anglja gotowa jest popierać akcję Rosji w Azji Mniejszej pod warunkiem, że Rosja zaniecha planów swoich co do Indyj i że uzna prawa Anglji w Persji i Afganistanie. Rosja zgadza się podobno na warunki powyższe.

Gdyby wiadomość dziennika paryskiego okazała się prawdziwą, byłoby to wielkie zwycięstwo dyplomacji francuskiej, która od dłuższego już czasu pracuje usilnie nad zbliżeniem się sojusznicy Francji do Anglji. Z drugiej strony byłaby to dotkliwa porażka mężów stanu, kierujących zewnętrzną polityką Niemiec. Według zapewnień londyńskiego *Timesa*, cesarz Wilhelm zaniepokojony jest o wiele bardziej możliwością zbliżenia angielsko-rosyjskiego, niż był nawet po dojściu do skutku porozumienia angielsko francuskiego. Dyplomacja niemiecka rozumie to bardzo dobrze, że z chwilą usunięcia przeszkód, tamujących dziś zbliżenie się Rosji do Anglji, punkt ciężkości polityki rosyjskiej przejdzie na bliski Wschód, stawiając ambicjom niemieckim w Azji Mniejszej silną zaporę.

Dzięki zajęciu się Rosji interesami Dalekiego Wschodu, wpływ panslawizmu na europejskim Wschodzie został całkowicie prawie wyrugowany przez pangermanizm, który przedstawia bardzo groźne niebezpieczeństwo dla państw i narodów półwyspu bałkańskiego. Dwa wpływy powyższe dążą do celów wprost odmiennych; mimowoli też nasuwa się pytanie, czyj wpływ w Turcji i w Azji Mniejszej jest dla Europy bardziej pożądany: rosyjski, czy niemiecki?

Jakąkolwiek będzie podstawa ewentualnego porozumienia między Rosją a Anglją, nie ulega wątpliwości, że będzie ono w każdym razie przeciwne ambicjom niemieckim, oraz tej polityce, która pragnie widzieć Rosję w trójprzymierzu z Niemcami i Francją. Z chwilą, gdy we Francji bardzo wyraźnie dano do zrozumienia, że plany te natrafią na opór ze strony społeczeństwa francuskiego, musiano w Berlinie wyrzec się wszelkiej nadziei zwabienia Rosji do projektowanego trójprzymierza. Dopóki stosunki między Berlinem a Paryżem są tak niezadowalające, jak obecnie, trudno — zdaniem prasy angielskiej — przypuszczać nawet możliwość ściślejszego porozumienia się rosyjsko-niemieckiego. Stać-by się to chyba mogło kosztem sojuszu francusko-rosyjskiego, którego zerwania jednak Rosja nie pragnie z bardzo wielu powodów, natury zarówno finansowej, jak politycznej.

Zresztą i w samej Rosji sojusz z Niemcami natrafia na bardzo silną opozycję tak w społeczeństwie, jak i w prasie, która z jednej strony przestrzega przed łączeniem się z Niemcami, a z drugiej przemawia gorąco za zbliżeniem rosyjsko-angielskiem. „Wynalazcy nowych kombinacji politycznych — piszą np. *Nowosti* — usiłują zastraszyć Rosję, kiedy prawią o zaborczych ambicjach Anglji w Azji. Przypominają nam naszą tradycyjną nieufność względem Anglji, przedstawiają ją jako nieprzejednanego wroga Rosji. Zwalczać wpływy te trudno, trzeba im jednak przeciwdziałać. Jeżeli dyplomacja rosyjska zdecyduje się na wyrzeczenie się dawnych uprzedzeń, jeżeli szczerze i rzetelnie zrobi stanowczy krok w kierunku zbliżenia się do Anglji i do porozumienia się z nią, to pokój europejski i równowaga polityczna zarówno w Europie jak i w Azji, będą na długi czas zapewnione".

W podobnym duchu przemawia także prasa angielska, ścieląc dyplomacji drogę do zbliżenia się najpotężniejszych dziś państw w Europie.

Sprawa parcelacji.

V. Kilka przykładów oszustw, jakich spekulanci dopuszczają się przy parcelacji zakupionych przez siebie majątków tabularnych, przytacza dr. Grabski w swym referacie. Spekulant, chcąc jak najdrożej sprzedać zakupioną przez siebie ziemię ucieka się do rozmaitych sztuczek. Organizuje przedewszystkiem wśród sąsiednich włościan agitację przy pomocy naganiaczy, których rekrutuje z pośród żydów, oraz miejscowych chłopów, albo też wprost przekupuje kierowników opinji wiejskiej, jak wójta, pisarza gminnego, kierownika Kółka rolniczego, sklepikarza, lub jakiegoś zamożniejszego i cieszącego się poważaniem w gminie włościanina. Majątek tylko częściami stopniowo wystawia na parcelację, by utrzymać zaofiarowanie możliwie małem w stosunku do zapotrzebowania. Włościan, z którymi zawarto tylko umowę ustną, lub co najwyżej prywatnie spisano punktacje, spekulant taki zaraz po złożeniu drobnego zadatku, nawet 10 zł., wprowadza w fizyczne posiadanie gruntów. Ma to cel podwójny.

Na tych warunkach może każdy kupić, więc konkurencja jest większą i ceny idą w górę, a przytem rzadko który włościanin oprze się pokusie kupienia ziemi, choćby po najwyższej cenie, gdy mu się mówi, że wystarczy złożyć 10 zł. zadatku, by wejść w posiadanie gruntów. Wzięty na tę przynętę godzi się nietylko na cenę, którejby nigdy nie dał, gdyby miał ją odrazu zapłacić, lecz i na wygórowane, ogromne procenty od reszty ceny kupna. W końcu spekulant zwleka ze sporządzeniem kontraktów, aby mieć wolne ręce, gdyby się zgłosił nowy kupiec, któryby ofiarował więcej, lub też wyciągnąć od chłopa siedzącego już na gruncie większą sumę i mieć go ciągle zdanym na swą łaskę lub niełaskę. Lecz niestety w ten sposób prowadzoną parcelację powszechna opinja u nas zwie jeszcze uczciwą. Nieuczciwą zwie ją dopiero wtedy, gdy zachodzą grube już oszustwa, stojące w wyraźnej sprzeczności z kodeksem karnym. A oszustw tych dzieje się bez liku.

Oto jeden z przykładów: Cicha spółka żydowska, kupiwszy folwark na parcelację, osadza na nim jednego ze wspólników, jako swego administratora. Ten w imieniu spółki zawiera ustne umowy z włościanami, bierze od nich zadatki i wprowadza ich wczesną wiosną w fizyczne posiadanie gruntów. Latem, gdy już chłopi szykowali się do zbiorów, zjawia się inny żyd z geometrą dla dokonania pomiarów. Pomierzył grunta każdego z parcelantów, zapisał wiele który ma ściśle i poczyna wyrachowywać, wiele który z nich będzie winien. Ale za podstawę obliczenia bierze wyższą cenę, niż się poprzednio włościanie byli umówili. Włościanie protestują. Żyd wszakże oświadcza im, że on jest właścicielem, a ten, z którym się umawiali, to tylko włodarz, że go to nic nie obchodzi, co im mówił jego służący, jeśli zaś nie chcą przystać na podane obecnie warunki, to mogą odstąpić od interesu. Oczywiście chłopi, którzy już zaorali, zasiali i mają za dni parę plon swej pracy zbierać, godzą się koniec końców, mało co utargowawszy, na wyższą cenę. To samo wszakże powtarza się znów przy spisywaniu kontraktów. Żyd, co mierzył, okazuje się, nie był właścicielem, tylko rządcą. Właścicielem zaś jest inny, który zawartych z ekonomem umów nie akceptuje. W rezultacie chłopi, którzy pierwotnie zgodzili grunt po nie całe 600 kor. za morgę, zapłacili zań po 1000 kor. przeszło.

Oczywiście, tak jaskrawych oszustw chwyta się spekulant w ostatecznym tylko razie. Jest jednak wiele subtelniejszych, a nie mniej jednak skutecznych. I bez nich nie obejdzie się żadna żydowska parcelacja.

Gdy targi z sąsiednimi włościanami idą opornie, spekulant sprowadza podstawionych kupców. Przyjeżdżają niby to włościanie z dalszych okolic, oglądają grunta, o coś się z żydem spierają, zachowują jednak milczenie wobec miejscowych ludzi. Ci, zaintrygowani, starają się koniecznie dojść prawdy. Wreszcie, przybysze dają się niby wciągnąć na zeznania, opowiadając, że przybyli targować ziemię, że dają tyle a tyle, (oczywista więcej niż ofiarowują miejscowi włościanie), że jednak żyd chce od nich więcej, lecz boją się, by ich miejscowi nie ubiegli, etc. Naturalnie, zastraszeni obcą konkurencją chłopi mięknął zazwyczaj w swym uporze i targ z nimi idzie o wiele łatwiej.

Wprowadzając włościan w fizyczne posiadanie zadatkowanych gruntów, czyni się to bez ścisłego pomiaru. Targ zaś prowadzi się o cenę całej parceli, którą włościanin chce nabyć. Przypuśćmy, została ona ugodzoną na 3000 kor. Przy spisywaniu punktacji oświadcza żyd, że parcela ta zawiera dwa morgi. Cena zaś będzie opiewać 1500 kor. za morg. Gdy wszakże nabywca już się zagospodarował i zbliża się termin spisania kontraktu, zjeżdża geometra dla przeprowadzenia ściśłych pomiarów. Wtedy okazuje się, że rzeczona parcela ma nie dwa ale 2·5 morgi. I chłop musi 750 kor. więcej zapłacić, niźli pierwotnie się był umówił. Lecz tu i ówdzie znają się już włościanie na tem podejściu; żądają więc, by im odrazu grunta pomierzono. Wszakże i na to jest rada. Żyd przywozi „swojego" geometrę. Ale z czasem wychodzi na jaw, że to nie był prawdziwy geometra i źle zrobił pomiary. A przy istotnym pomiarze okazuje się, że każdy z nabywców ma do płacenia za większą ilość morgów czy sążni niźli było pierwotnie mówiono.

Innym znów razem, targując się z włościaninem o cenę, spekulant pozornie ustępuje, niby to godzi się na ofiarowane mu przez tego ostatniego warunki, lecz dodaje zastrzeżenie, że gdy nabywca przekona się jak znakomity grunt nabył, to sam da więcej. Oczywiście umowa jest tu tylko ustna. Gdy wszakże przychodzi do spisania kontraktu, żyd żąda wyższej ceny, powołując się na świadków, którzy stwierdzą, że gospodarz zgodził się zapłacić wymaganą przez handlarza cenę, gdy jeno grunt okaże się dobry, a widocznie nabywca uznał go za dobry, gdy przy nim pozostał. Pod groźbą procesu, zastraszony owymi świadkami, włościanin ustępuje.

Budżet m. Lwowa.

Magistrat lwowski zakończył obrady nad budżetem funduszu gminy na r. 1906. Budżet rzeźni miejskiej, jako instytucji, nie obliczonej na zysk, utrzymuje się z własnych przychodów, a na amortyzację i oprocentowanie kapitału zakładowego rzeźni i kolei rzeźnianej preliminowaną jest kwota 135 041 kor.

Budżet kolei elektrycznej, po odłożeniu 60.000 kor. na fundusz odnowienia, opędzenia kosztów administracyjnych, przeznaczeniu 14 000 kor. jako dotację gminy na fundusz zaopatrzenia dla personalu kolei, po opłaceniu zwrotu za bruki, zarząd centralny i t. d., wreszcie po odłożeniu 76 600 kor. na amortyzację i oprocentowanie kapitału zakładowego, daje czystej nadwyżki 71.571 kor.

Budżet zakładu dla oświetlenia elektrycznego, po opędzeniu wszelkich wydatków i uiszczeniu raty na amortyzację i oprocentowanie kapitału w kwocie 33 033 kor., daje czystą nadwyżkę 21.235 kor.

Na tem zakończył magistrat poszczególne budżety i przystąpił do zestawienia sumarjusza. Z porównania przychodów z rozchodami, już ustalonymi, okazało się, że rubryka płac i poborów urzędników, djetarjuszy i służby podniesioną być nie może, że zatem mimo jak najprzychylniejszego zasadniczego traktowania przez magistrat odnośnych petycyj (jak dodatek aktywalny dla urzędników wedle I. klasy, polepszenie djurnów, podwyższenie kwaterowego woźnym, strażnikom, petycja nauczycieli o wyższe kwaterowe), nie można preliminować w budżecie odpowiednich wydatków, które dla urzędników, nauczycieli i służby zwiększyłyby dotychczasowe wydatki o 150.000 kor., a na to zupełnie brak pokrycia.

Przyjęto tedy przychody 5,847.012 k., wydatki zaś 5,844.172 k., spodziewana przeto nadwyżka 2 840 k.

Budżet nadzwyczajny preliminowano w przychodach i wydatkach na kwotę 335.000 koron, a w szczególności: na dokończenie budowy szkoły w kwocie 178 000 k., na zakupno gruntów celem rozszerzenia cmentarzy, na budowę nowej rakarni i zakładu niszczenia padliny, na nowe pomieszczenie aresztów miejskich, na zakład pogrzebowy i na plan pomiaru miasta. Wydatek na budowę szkoły Sienkiewicza postanowiono pokryć z zaciągnąć się mającej na ten cel pożyczki: reszta zaś, t. j. kwota 177.000 k. znajdzie pokrycie w przychodach z parcelacji zniwelowanych dotąd i uporządkowanych już gruntów na Żelaznej Wodzie, gdzie powstać ma nowy ogród botaniczny i inne zakłady, jakoteż budowle.

Z funduszów inwestycyjnych nie będzie dokonaną żadna nowa emisja obligów, gdyż na będącą w toku budowę koszar trenu potrzebna suma będzie jeszcze z końcem bieżącego roku emitowana.

Postęp robót kanalizacyjnych wstrzymany być musi do czasu, gdy z funduszów państwowych miasto uzyska ku temu potrzebne

---

(10)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

10 listopada.

Jestem więc znowu w Peszcie, przy poczciwej pani Garlatti, od której odnajęłam dawny mój pokoik. Jest właśnie południe. Z kuchni dochodzą mnie zapachy przyrządzanego przez moją gospodynię obiadu, z podwórza tony bezmyślnie kręconej katarynki.

Jak się to wszystko stało? W jaki sposób dokonała się ta raptowna zmiana? Mam wrażenie, jakby to, na co patrzę w tej chwili i co słyszę, było snem, przykrym, męczącym snem, z którego znowu się obudzę, aby przekonać się z radością w sercu, że znajduję się ciągle w Esertörhazie, w swoim zacisznym pokoiku, na miękkiem, ciepłem łóżku. Ale nie! To nie sen; to rzeczywistość! Słyszę przecież wyraźnie głos pani Garlatti, która właśnie z kimś rozmawia. Ah, to pan Tomicz. Więc nie śnię, nie marzę...

Czuję się dziwnie zmęczoną. Próbuję pisać, ale nie mogę poprostu zebrać myśli. Zdaje mi się, jakbym podniosła się z jakiejś ciężkiej choroby. Może to do jutra przejdzie...

11 listopada.

Drugi, trzeci i czwarty listopada upłynęły mi w Esertöhazie spokojnie i bez żadnego ważniejszego wypadku. Nie pokazałam hrabinie listu jej brata. Z hrabią Sandorem spotykałam się tylko przy stole. Dotychczas wesoły i dowcipny, stał się nagle nienaturalnie milczącym i zamyślonym. Obserwując go, dostrzegłam w jego oczach i w całej wogóle postaci wyraz trwożnego oczekiwania. Męczyła go widocznie niepewność co do tego, jak zapatruję się na jego propozycję i jakiej ma się spodziewać odemnie odpowiedzi. Tak przynajmniej przypuszczałam. Piątego listopada dowiedziałam się na pewne, na co czekał. Oto na przyjazd swego opiekuna, który też istotnie przybył w tym dniu do Esertöhazy, raniutko i bez hałasu. Spotkałam się z nim, gdym szła do pokoju Flory.

Hrabia Stefan jest tęgim, wysokim, ale nieco już latami przygarbionym ku ziemi mężczyzną o typowej twarzy urodzonego magnata. Spojrzawszy na niego przelotnie, poznałam zaraz, kim jest, i w jakim celu przybywa.

Przedpołudniem zwiedził hrabia Stefan gospodarstwo. Towarzyszył mu hrabia Sandor. Potem zasiedliśmy wszyscy do obiadu. Zauważyłam wówczas, że młody hrabia jest ogromnie zdenerwowany. Atmosfera przy stole była dziwnie męcząca, prawie duszna. Hrabina nic zupełnie nie jadła i przez cały czas milczała, a Flora patrzyła na mnie ukradkiem i z widocznem zalęknieniem. Jeden tylko hrabia Stefan jadł wyśmienicie i podtrzymywał rwącą się co chwila rozmowę, Opowiadał krótkie, dowcipne anegdotki ze swojej młodości, a od czasu do czasu zwracał się do mnie z tem lub owem, zawsze w tonie pełnym uszanowania i widocznej sympatji, a przytem w taki sposób, jakgdybym ja właśnie była najważniejszą w tej chwili osobą z całego towarzystwa, zgromadzonego przy stole.

Po obiedzie hrabia Sandor wyszedł. Przy drzwiach odwrócił się i wzrok jego przez chwilę spoczął na mnie. Dostrzegłem w nim niemą prośbę. O co? Wkrótce także i Flora wstała od stołu i wyszła, co widząc, powstałam również, aby jej towarzyszyć, ale powstrzymała mnie hrabina słowami:

— Zagraj nam pani co!

Posłuszna wezwaniu, zasiadłam do fortepianu. Wiedziałam, że był to tylko pretekst i że nie dlatego mnie zatrzymano, aby usłyszeć moją grę. To też z bijącem sercem czekałam, co teraz nastąpi. Tak, z bijącem sercem, bo wiedziałam już także, że przegrałam bitwę jeszcze przed jej rozpoczęciem. Zresztą, czyż mogłam się nawet łudzić, co do jej wyniku? Walka, która mnie czekała, musiała wypaść na moją niekorzyść, jak każda walka pomiędzy zapaśnikami o siłach nierównych, z których do tego jeden nie ma zupełnie do walki ochoty i przystępuje do niej przymuszony.

A potem jeszcze jedno. Obecność tego starego magnata, hrabiego Stefana, działała na mnie tak deprymująco, że uczułam się nagle zupełnie bezsilną. Ogarnął mnie dziwny brak woli, opanowało mną niewytłómaczone zażenowanie. Wstydziłam się roli, którą miałam wobec niego odegrać, wstydziłam się także, że taka jestem mała, nic nieznacząca, biedna. Teraz dopiero, w obecności tego człowieka, o dumnym, wyniosłym wyrazie twarzy, odczułam z całą siłą, jak podrzędne zajmuję w tym domu stanowisko, zrozumiałam, że jestem wobec tych ludzi właściwie niczem, ot, wiechciem słomy. I ja miałam stanąć z nimi do walki — ja, biedna, na łaskawym chlebie żyjąca guwernatka, bez domu, rodziny, przyjaciół!...

Rozmowę zaczął hrabia Stefan komplimentem pod moim adresem:

— Łaskawa pani jest osobą tak rozsądną, że z pewnością domyśla się, w jakiej sprawie pragniemy z nią pomówić. Mój bratanek oświadczył się listownie o rękę pani. Proszę mi wierzyć, że nie wtrącałbym się nigdy do sprawy tak delikatnej, gdyby nie to, że jestem opiekunem hrabiego Sandora i że on sam zawiadomił mnie o wszystkiem. Nie w innym też celu, jak tylko w tym, przybyłem tutaj. I muszę pani wyznać, że jechałem tu z ogromną trwogą w sercu. Nie znając pani, sądziłem, że pani tu jedynie zawiniła. Widzę jednak, że się pomyliłem, i dlatego proszę panią o przebaczenie, że śmiałem ją podejrzywać o coś podobnego. Ujrzawszy tylko panią, poznałem, że mam do czynienia z osobą rozumną. Dlatego też także nie będę tracił słów napróżno, bo wiem, że pani mnie i tak rozumie. Najmniej zaś już nie potrzebuję dowodzić pani, że związek tego rodzaju nietylko wtrąciłby hrabiego Sandora w ruinę materjalną, ale, co jeszcze gorsze, uśmierciłby go na zawsze pod względem towarzyskim. Zresztą pani wie zbyt dobrze o tem wszystkiem, to też jestem jaknajgłębiej przekonany, że nie brała pani ani przez chwilę propozycji mojego bratanka na serjo.

Ton mowy hrabiego był spokojny i poważny. Po ostatnich słowach hrabia urwał, wpatrzył się we mnie badawczym zwrokiem i rzekł po chwili:

— Nieprawdaż, że nie omyliłem się?

— Tak, ma pan zupełną słuszność — odparłam niemal bezwiednie. — Ja nie brałam ani przez chwilę propozycji pańskiego bratanka na serjo. Tak jest, nie omylił się pan co do tego.

Hrabina, która przez cały czas milczała, teraz zwróciła się do mnie z miną surową i zapytała:

— Lecz dlaczego nie wspomniała mi pani ani słówkiem o liście hrabiego Sandora?

(Ciąg dalszy nastąpi).

środki. Z udzielonej bezprocentowej pożyczki jednomiljonowej wypłacił rząd dotąd gminie 768.000 koron. Jedynie drobniejsze budowy kanałów w śródmieściu postanowiono wykonać w roku przyszłym z bieżących przychodów gminy; budowy te obliczono na 18.000 k.

Ogólny pogląd na przyszłoroczny budżet jest dość pomyślny, zwłaszcza, że pozwoli on na ułożenie nowych bruków i chodników w kilku ulicach blizej śródmieścia, tudzież powstanie kilku nowych dróg żwirowanych. Budżet dróg i bruków otrzymuje dotację o blisko 100.000 koron większą, niż na rok bieżący; na czyszczenie miasta przeznaczono o 20.000 koron więcej, niż dotąd, oprócz wydatku na nowe 3 pary zaprzęgów, do czyszczenia miasta przeznaczonych.

W budżecie przyszłorocznym znajduje się ponowna dotacja 5.000 koron na urządzenie skweru dokoła kolumny Mickiewicza, dalsza dotacja 20.000 koron na biuro dobroczynności i wiele innych wydatków na cele publiczne. — Wogóle starano się zaspokoić wiele piekących potrzeb w interesie rozwoju miasta, a przy systematycznem umarzaniu długów wiszących, uda się na podstawie przyjętego przez magistrat preliminarza, gospodarząc oględnie, nie zaciągać żadnych dalszych pożyczek — i to jest najpoważniejsza zaleta planu przyszłorocznej gospodarki.

SEJM.

(37 pos. II s. VIII per. S. gal.).

Lwów, 21 października.

Posiedzenie dzisiejsze otworzył marszałek krajowy St. hr. Badeni o godz. 10 m. 45, poczem odczytano szereg petycyj, a dla poparcia niektórych z nich zabierali głos pp Skołyszewski, ks. Staruch, Krzysztofowicz, Męciński, Kolischer, (w sprawie petycji, podpisanej przez wszystkie Izby handlowe i związki: browarniczy i fabryczny, w przedmiocie podwyższenia opłat od piwa), hr. Piniński (w sprawie subwencji dla pogorzelców gminy Turówka w pow. skałackim).

Z kolei przystąpiono do odczytania

interpelacyj i wniosków.

Między innymi interpelował p. ks. Szponder w sprawie budowy kamieniołomu tuż przy stacji klimatycznej w Jaremczu, co się przyczynić musi do upadku tej miejscowości.

P. ks. Stojałowski w sprawie bezprawnej zmiany nazw miejscowości Lipnik i Hałenów w powiecie bialskim, na Kunzerdorf i Alsen.

Wnioski.

P. Vayhinger uczynił wniosek o udzielenie dodatku drożyźnianego nauczycielom w Przemyślu, p. Fruchtmann zaś taki sam wniosek dla nauczycieli w Stryju i w sprawie braku sił przy najwyższym trybunale w Wiedniu, oraz, aby zaprzestano powoływać radców apelacyjnych z Galicji, jako pomocnicze siły do najwyższego trybunału.

P. Potoczek o zniesienie myt.

P. ks. Wesoliński w sprawie wydania nakazu zamykania szynków w niedziele i święta w czasie od godz. 6 wieczorem dnia poprzedniego do godziny 6 dnia następnego.

P. F. Włodek o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła, dorzynanego z konieczności.

Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania

Wniosków.

P. ks. Wesoliński w dłuższej przemowie uzasadniał swój wniosek w przedmiocie organizacji powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia w powiecie jasielskim krajowej szkoły gospodyń, która byłaby wzorem dla szkół powiatowych i przy której odbywałyby się kursa celem wykształcenia nauczycielek do powiatowych szkół gospodyń wiejskich. Mowę p. ks. Wesolińskiego, który w przekonywujący sposób wykazywał konieczność dźwignięcia szkolnictwa ludowego, przerywano częstymi oklaskami, poczem wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

P. Kramarczyk motywował następnie swój wniosek, aby przymus szkolny został w ten sposób ograniczony, ażeby nie obowiązywał w czerwcu i wrześniu, gdyż dziatwa po wsiach jest potrzebną do pomocy w gospodarstwie. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei motywował p. ks. Wilczkiewicz swój wniosek, wzywający Wydział krajowy, aby zbadał obowiązujący dziś regulamin dla służby domowej i poprawił go w duchu postępowym chrześcijańskiej wolności i równości. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Wniosek p. Szweda o udzielenie nauczycielstwu powiatu Żywieckiego nadzwyczajnej subwencji w wysości 20% ich dotychczasowej płacy odesłano do komisji budżetowej.

P. ks. Stojałowski uzasadniał następnie swój wniosek o zmianę ustawy krajowej w tym kierunku, aby umowy aż do 200 kor. były wolne od przymusu notarjalnego. Wniosek odesłała Izba do komisji prawniczej.

Wniosek tego samego posła w sprawie wykonywania nowej ustawy o dostarczaniu podwód dla wojska, odesłano do komisji prawniczej.

Z kolei odesłano do komisji szkolnej wniosek p. Krempy o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu, jak również wniosek p. Korola o założenie w Samborze gimnazjum z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek p. K. Lubomirskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli, odesłano po uzasadnieniu przez wnioskodawcę do komisji budżetowej.

Sprawozdania komisyj.

Z kolei przekazała Izba w myśl wniosków rozmaitych komisyj Wydziałowi krajowemu do zbadania:

petycję gminy Krakowa w sprawie zmiany ustawy o poborze opłat od psów w mieście Krakowie;

prośbę mieszkańców przysiółka Stawiska ad Kopytowa o utworzenie z tegoż przysiółka samoistnej gminy;

prośbę osady Konopnicy o utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej z rozparcelowanego obszaru dworskiego Kaltwaser;

prośbę gminy miasta Monasterzysk o kreowanie starostwa w tej miejscowości;

prośbę o wyodrębnienie miasteczka Laszek murowanych od wsi Laszek;

petycję mieszkańców przysiółków Zielonej, Dziembronia i Bystrzca ad Żabie o utworzenie z tych przysiółków samoistnej gminy;

petycję gminy Peczyniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego;

petycję gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie starostwa;

petycję magistratu Buczacza o przyznanie z funduszów krajowych kwoty 12.000 k. na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej i drogi gminnej I klasy Buczacz-Nagorzanka;

petycję Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcaah Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 koron, lub o rozwiązanie kontraktu;

petycję mieszkańców Toporowa w sprawie subwencji na dojazd z Toporowa do stacji kolejowej w Ożydowie.

Na tem zamknął marszałek o godzinie 3 posiedzenie, naznaczając następne na wtorek na godzinę 10 rano.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie klubu autonomistów zwołane zostało na poniedziałek godz. 5 popoł., posiedzenie zaś polskiego Koła sejmowego odbędzie się w środę 25 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Posiedzenie komisji wodnej odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5 popołudniu.

Wydanie posłów. Prośbę sądu obwodowego w Wadowicach, o wydanie p. ks. Stojałowskiego, ściganego o obrazę czci, odesła Izba do komisji prawniczej.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 22 października.

Teatr miejski: „Poranek artystyczny", na dochód „Domu sierót". Początek o godzinie 12 w południe.

„Wicek i Wacek", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Chopin", opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W szkole im. św. Antoniego (w sali gimnastycznej): Uroczysty wieczór Kościuszkowski, przez „Sokół IV". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Uroczyste rozdanie nagród wystawowych uczniom rękodzielniczym. Początek o godzinie 9 rano.

W „Sokole" (macierz): Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni kolejowej: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa zbiorowa rzeźb Góralczyka, obrazów Marcelego Harasimowicza „Pieniny" i Henryka Uziębły „Paryż i jego okolice". Od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (22): Korduli panny. — Przybysława. — (9): Jakowa ap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 51.

Lwów 21 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Radca dworu Stanisław Rybicki, dyrektor kolei państwowych wrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska ob. łać. Zamianowani: poddziekanim przeworskim ks. Józef Ciasnocha, proboszcz w Gniewczynie; zarządcą kościoła w Monasterzu zamianowany został ks. Maksymiljan Żurkiewicz, wikary w Przeworsku; Ekspozytem w Brzozie król. ks. Tomasz Stankiewicz, wikary w Żołyni; ks. Jan Gałuszka, kooperatorem dyrygentem w Hussowie; przeznaczony deficjent ks. Piotr Bajek na wikarego do Zaleszan. Przeniesieni: ks. Ignacy Łachecki, wikary w Domaradzu do Przeworska; ks. Łukasz Forystek, wikary w Odrzykoniu do Rozenbarku; ks. Stanisław Jaworski, wikary w Manasterzu do Dublan. Egzamin na katechetę do szkół średnich zdał ks. Mieczysław Lisiński, katecheta szkoły żeńskiej wydziałowej im. św. Schlolastyki. Egzamin na proboszczów złożyli: ks. Bogumił Bukietyński, wikary w Rymanowie; ks. Antoni Konieczko, wikary w Słocinie; ks. Mieczysław Lisiński, katecheta szkoły wydz. żeńskiej im. św. Scholastyki. Konkurs na opróżnione probostwo w Monasterzu rozpisany do dnia 16 listopada br. Zwolniony od obowiązków duszpasterskich na własną prośbę z powodu podeszłego wieku ks. Józef Tereszkiewicz, ekspozyt w Brzozie królewskiej. Zmarł ks. Wojciech Białas, proboszcz w Mastasterzu w 60 roku życia, a 34 kapłaństwa. R. i. p.

Z kolei. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z powodu spalenia się mostu między stacjami Frassin i Molit kolei lokalnej Hatna-Dorna Watra wstrzymano ruch towarowy na tej kolei przypuszczalnie na 14 dni; ruch osobowy będzie utrzymywany przez przesiadanie się podróżnych.

Wycieczka do Sianek została odwołaną z powodu opadłego w Siankach śniegu i zimna, a odbędzie się dopiero za nadejściem cieplejszej pory roku. Pieniądze na zakupione bilety zwraca się za zwrotem biletów.

Wystawa ruchoma Ligi pomocy przemysłowej w sejmie. Marszałek krajowy udzielił zarządowi Ligi pomocy przemysłowej pozwolenia na wystawienie znanej już w kraju „Wystawy ruchomej" Ligi pomocy przemysłowej w gmachu sejmowym w czasie trwającej sesji. Wystawa ruchoma pomieszczoną zostanie w pierwszych dniach listopada br. w jednej z sal obok wejścia do sali sejmowej i dostępną będzie w tym czasie tylko dla członków sejmu krajowego.

W „Skale" lwowskiej, ks. prof. Gląb Jakób, rozpocznie w poniedziałck 23 bm. o godzinie 8 wieczór szereg nauk religijno-społecznych, zastosowanych do ogólnych potrzeb rękodzielników, na które zaprasza niniejszem wszystkich członków dyrekcja. Po naukach, każdego poniedziałku odbywać się będą dyskusje w ogólnych i żywotnych sprawach stowarzyszonych, a nadto w sprawach przygotowawczych prac do godnego i pożytecznego uczczenia 50 letniego jubileuszu „Skały".

Germanizacja. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący list: Dziś, mając do załatwienia pewną sprawę, udałem się do gmachu dyrekcji kolejowej. Szukając urzędnika, do którego mnie skierowano, musiałem przejść przez kilka korytarzy i z zadowoleniem ujrzałem, iż na każdych drzwiach są przybite kartki z nazwiskami urzędników, urzędujących w danem biurze, co nadzwyczaj ułatwia publiczności odszukanie odnośnego biura i urzędnika. Bardzo byłoby wskazanem, aby we wszystkich innych urzędach zwyczaj ten zaprowadzono. Natomiast uderzyła mnie niemile rzecz inna. Oto przy wielu nazwiskach, nawet czysto polskich, znajduje się dopisany tytuł po niemiecku, a więc: Regierungsrath, Oberbaucomisär, Baucomisär, Oberrevident, a nawet rewidenci i adjunkci, wolą wypisywać swe tytuły z niemiecka „Revident", „Adjunct". Czyni to wrażenie, jakby się te biura nie znajdowały tu we Lwowie, lecz gdzieś *Draussen* w siedzibie hakatystów. Faktycznie, nie możemy pojąć, po co ta dobrowolna germanizacja i czy panowie urzędnicy sądzą, że więcej będą mieli powagi wobec publiczności, jeśli ona wyczyta na drzwiach „Oberbaucomisär", zamiast „Starszy komisarz budowy". Mam nadzieję, że list ten, jeśli go Sz. Redakcja zamieści w łamach swego pisma, zwróci na tę niewłaściwość uwagę nowego dyrektora p. Rybickiego i że poleci on usunąć te napisy. Jeśli już niektórzy z pp. urzędników kolejowych chcą być bardzo lojalni, to niech umieszczą swe tytuły w trzech językach, tak jak brzmią wszystkie inne napisy, a nie tylko w języku niemieckim. Przecież tu nie Germania.

I. L.

Kradzieże. Ubiegłej nocy nad ranem zakradli się nieznani sprawcy na strych domu przy ul. Sykstuskiej l. 31, rozbili kłódkę, na którą były drzwi zamknięte i skradli na szkodę Marji Pawliszakowej dozorczyni tego domu bieliznę wartości 100 koron.

Dorożkarze lwowscy znani są ze swego brutalnego zachowania się wobec publiczności i lekceważenia przepisów, wydanych przez władze. Przepisy owe zdaje się nie istnieją dla nich, jak dowodzi tego wypadek, który zdarzył się wczoraj wieczorem. Oto około godziny 7 wjechał do pasażu Mikolascha dorożkarz jednokonny nr. 39, a kiedy uwagę jego zwrócił stójkowy, iż pasaż zamknięty jest dla ruchu kołowego, pijany automedon odpowiedział mu butnie: „Co mi pan masz do rozkazu, ja wiem, jak jechać...

Tajemniczy woreczek. Dnia 10 sierpnia rb. zajechał przed chatę Mykity Jasińskiego, gospodarza rolnego w Tyrawie wołoskiej w powiecie sanockim, wózek, do którego zaprzągnięty był gniady koń. Na wózku siedziały dwie osoby: mężczyzna w wieku lat 43, łysawy brunet, ubrany z miejska i 60-letnia kobieta, ubrana w czerwoną chustkę, takąż spodnicę i kożuszek oblamowany czerwonym materjałem. Przybyli zwrócili się do gospodarza z prośbą o pozwolenie na zatrzymanie się przez parę godzin w obrębie ich zagrody, by dać czas na odpoczynek zdrożonemu koniowi. Z rozmowy, jaka się następnie wywiązała między gospodarstwem a przybyłymi wynikało, iż jadą oni na odpust do Kalwarji pod Przemyślem, a pochodzą z Bukowiny. Następnie przybyła kobieta ofiarowała się Mykicie ze zmienianiem pieniędzy. Mykita, który niedawno temu otrzymał 300 koron za woły, nie omieszkał skorzystać ze sposobności, aby drobniejsze banknoty zmienić na większe i rzeczywiście zmienił u przybyłej 150 koron na banknoty 100 koronowy i 50 koronowy, a następnie idąc za radą nieznajomej zaszył je wraz z resztą w woreczku z czerwonego sukna, który jeszcze zaszył w kieszeni zrobionej w podszewce kamizelki. Kamizelkę tę schował w ukryciu w alkierzu. Około północy nieznajomi opuścili jego zagrodę udając się w dalszą podróż. Nazajutrz wybrał się także i Mykita na odpust, wziąwszy kamizelkę z sobą. Na odpuście bawił przez pięć dni, nie rozstając się ani na chwilę z kamizelką. Powróciwszy do doma schował kamizelkę. 29 sierpnia mając udać się na jarmark na kupno nowych wołów, rozpruł kieszeń kamizelki a następnie woreczek, aby dostać pieniądze, ale jakżeż się zdziwił znalazłszy w nim zamiast 300 koron, kilka kawałków papieru drukowanego po niemiecku.

O odkryciu swem doniósł natychmiast władzom, które rozpoczęły poszukiwania za tajemniczą parą pątników. Prawdopodobnie w chwili zaszywania woreczka do kieszeni kamizelki nieznajoma kobieta podsunęła Mykicie woreczek z papierem.

Wybory. Z Jasła otrzymaliśmy następujący telegram: Miejski komitet wyborczy w Jaśle, postawił jednogłośnie kandydaturę ks. Leona Pastora, na posła do Sejmu w miejsce śp. hr. Adama Skrzyńskiego. *Dr. Pawłowski*, przewodniczący, *Mieczysław Drzymuchowski*, sekretarz.

Krwawy dramat rozegrał się w tych dniach w Brunświku. Uczeń bankowy, a zarazem utalentowany muzyk, 18 letni Karol Brunke, zastrzelił dwie córki kupca tamtejszego, Haarsa, poczem oddał się w ręce policji. Przed pół rokiem Alma i Marta Haarsówny, młode, piękne dziewczęta, poszukiwały nauczyciela gry na fortepianie. Dowiedział się o tem Brunke, przedstawił się ich rodzicom i był przyjęty jako nauczyciel. Niebawem pomiędzy nim a młodszą z dziewcząt, 20 letnią Martą, zawiązał się stosunek miłosny, beznadziejny ze względu na młodość i ubóstwo Brunkego. Gdy starzy Haarsowie nie chcieli słyszeć o związku córki z młodym nauczycielem, para zakochana postanowiła odebrać sobie życie. Marta zwierzyła się z tem siostrze. Trzeba nieszczęścia, że w tym samym czasie Alma otrzymała od narzeczonego, przebywającego w Rosji, zawiadomienie, że zrywa małżeństwo. Zrozpaczona tem, postanowiła zakończyć życie razem z siostrą i jej kochankiem. Dnia 17 bm., otrzymawszy od sióstr 40 marek, Brunke kupił piękny rewolwer amerykański. Wieczorem Alma i Marta zjawiły się w jego mieszkaniu. Wypito dwie butelki wina szampańskiego, panny ułożyły się na dwóch obok stojących sofach, a Brunke z rewolwerem w ręce podszedł najpierw do kochanki i dwoma wystrzałami w serce, zabił ją na miejscu. Alma, uniesiona na łokciu, przyglądała się temu z zajęciem; gdy zaś Brunke zwrócił się do niej, położyła się spokojnie na wznak, a po chwili, ugodzona również dwoma strzałami w serce, żyć przestała. Brunke jednak, zamiast przyłożyć wówczas broń do własnej skroni, ujrzawszy trupy sióstr, tak się przeraził swojego czynu, że wybiegł z mieszkania i po całonocnem błądzeniu po ulicach miasta, rano oddał się w ręce policji. Jak się następnie okazało, młodzieniec jest również winien kradzieży 1000 marek z kasy pryncypała.

Akuszerki w służbie germanizacji. Poznański prezydent policji wydał do lekarzy niemieckich następującą poufną odezwę: „Pan naczelny prezydent objawił życzenie, aby celem pomnożenia akuszerek niemieckich na prowincji, przy stosownych sposobnościach obudzać zainteresowanie się tym zawodem pomiędzy niemieckiemi niewiastami i dziewczętami. Upraszam więc najuprzejmiej, abyś Pan w interesie niemczyzny stosownie do rozporządzenia naczelnego prezydenta zechciał być czynnym" Niezadługo może nawet niemowlęta w kołysce Prusacy wzywać będą do walki z polskością.

Tajemnicza zbrodnia. Niedaleko stacji Lonków koło Cieszyna znaleziono onegdaj w nocy na torze kolejowym zwłoki człowieka zamordowanego. Dzięki przytomności maszynisty prowadzącego pociąg nr. 9, który, zoboczywszy jakiś przedmiot, leżący na torze, zdołał jeszcze na czas pociąg wstrzymać, pociąg na zwłoki nie najechał. Zwłoki prawdopodobnie na tor położono, ażeby morderstwo ukryć.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Z teatru. Ernest Cammarota, słynny tenor oper włoskich, wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko trzy razy; po raz pierwszy, dziś, w sobotę, w operze Halevy'ego „Żydówka", jako Eleazar; we wtorek po raz drugi w operze Verdi'ego „Aida", jako Radames, a we czwartek po raz trzeci i ostatni w „Pajacach" i w „Cavallerja rusticana", w obydwóch głównych partjach tenorowych.

Jutro, w niedzielę, ogłasza repertoar trzy przedstawienia: pierwsze o godzinie 12 w południe, tak zwany „Poranek artystyczny", na cel dobroczynny, który dzięki energicznemu staraniu komitetu pań, świetnie się zapowiada; drugie o godzinie 3½ popołudniu, na którem ujrzymy wesołych „Wicka i Wacka" Zygmunta Przybylskiego; a zaś wieczorem o godzinie 7½ w znakomitej operze „Chopin", która daną będzie po raz siódmy, a która każdym razem gromadzi tłumy publiczności w teatrze, wystąpią gościnnie: panna Kaftalówna i p. Henryk Drzewiecki. — Dyrygować będzie kapelmistrz p. Ribera.

W poniedziałek przedstawioną zostanie po raz pierwszy, głośna na wszystkich scenach zagranicznych, trywialna komedja angielska w 4 aktach Oskara Wilde'a pt. „Birbant", z p. Nowackim. w roli tytułowej. — Komedja ta, wystawioną była świeżo na scenie krakowskiej, gdzie przez pięć wieczorów z rzędu zapełniła doszczętnie tamtejszy teatr, a publiczność krakowska niezmiernie bawi się tą niezwykle wesołą nowością.

Portret dyrektora kolei, radcy dworu, p. Stanisława Rybickiego. Dziś mieliśmy sposobność oglądać portret p. Rybickiego, wykonany przez znanego artystę malarza, p. Władysława Czechowicza. Portret ten odznacza się nietylko świetnem pochwyceniem rysów i wyrazu twarzy, ale także znakomitym rysunkiem i wykonaniem i posiada wszystkie te zalety, jakie cechują prawdziwe dzieła sztuki z zakresu malarstwa portretowego. Oryginałowi nie ustępuje w niczem przepyszna reprodukcja heljograwurowa.

Przegląd muzyczny, teatralny i artystyczny. Pod takim napisem pojawił się obecnie we Lwowie pierwszy numer nowego pisma, którego celem — jak zaznacza redakcja w przedmowie — będzie „dokładny przegląd ruchu artystycznego ze szczególnem uwzględnieniem sztuki rodzimej, polskiej, pojętej w jaknajobszerniejszem znaczeniu". Sądząc z tego pierwszego numeru, nowe wydawnictwo zapowiada się bardzo dobrze i spotka się niewątpliwie z życzliwem przyjęciem naszych melomanów. Treść bardzo bogata i urozmaicona. Składają się na nią: artykuły z dziedziny muzyki teatru (L. Popławskiego. „Ze studjów nad rozwojem form symfonicznych", H. Cepnika „Notatki o sztuce reżyserskiej". M. Bohrera „Przyszłość teatru"), oceny ostatnich nowości w dramacie i operze, jak również z filharmonji i wystawy sztuki, dalej liczne korespondencje, notatki literackie i t. d. W ogóle, treść nadzwyczaj bogata i interesująca, świadcząca chlubnie o staranności redakcji, którą reprezentują pp. D. Baranowski i W. Filar. Nowe pismo wychodzić będzie dwa razy na miesiąc.

Czy utwór Mickiewicza? Niedawno podaliśmy na tem miejscu za pismami warszawskiemi wiadomość o odnalezieniu rzekomo nieznanego utworu Mickiewicza pt.: „Szczupak Kołdyczewski". Tymczasem, jak to wykazuje p. Leopold Meyet w *Kur. Warsz.* jest on napisany przez Jana Czeczota w r. 1823 i poświęcony Michałowi Ancutowi. Rękopis tego utworu nabył p. Meyet od Adama Pługa, który spieniężył go na cel dobroczynny. Autograf darował Pługowi Ignacy Domeyko, otrzymawszy go od ostatniego z rodu Ancutów, Michała, dla którego Czeczot własnoręcznie ten swój utwór przepisał. Wedle dowodzenia p. Meyeta, rękopis niepodobny wcale do pisma Mickiewicza. Zresztą sam wiersz, niezbyt udatny, w braku innych dowodów, mógłby świadczyć, że nie wyszedł z pod pióra Mickiewicza.

Ze sztuki. Ze względu na otwarcie drugiej wielkiej jesiennej wystawy, które nastąpi w środę o godzinie 12, lokal Towarzystwa przyj. sztuk pięknych będzie zamknięty przez poniedziałek i wtorek.

Obecna wystawa kończy się w nadchodzącą niedzielę popołudniu.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Nauka religji w szkołach.

Wilno. (Tel. pryw.). *Kurjer Litewski* donosi: Kurator okręgu naukowego zawiadomił dyrektorów szkół ludowych, że minister oświaty telegraficznie pozwolił aż do czasu wydania ogólnego rozporządzenia, ażeby zezwalano na wykład religji katolickiej w szkołach dla uczniów polskich po polsku, oraz aby dla białoruskich, litewskich, można było zorganizować naukę w ich języku rodzinnym.

Wezwanie do rewolucji.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że w ostatnich paru dniach rozrzucono tysiącami po Petersburgu drukowane odezwy, wzywające obywateli do zbrojnego powstania przeciw rządowi.

Zakończenie strejku.

Wilno. Po dwutygodniowej przerwie począł wychodzić *Wileński Wiestnik*. Żądania strejkujących zecerów spełniono.

Rozruchy na Kaukazie.

Baku. Do Rosjan, zamieszkałych w domach, należących do Ormjan rozesłano odezwę, wzywającą ich do opuszczenia tych domów, jeżeli im miłe życie i majątek. Wskutek tego w kołach Rosjan powstał popłoch i wielu z nich istotnie opuszcza domy ormjańskie, nie mając zaufania, aby władze administracyjne potrafiły ich obronić.

Groźba strejku.

Petersburg. (Tel. wł.). Strejk kolejowy przybiera coraz większe rozmiary i zdaje się, że obejmie wszystkie koleje w Rosji. W Petersburgu i Moskwie cały garnizon stoi w pogotowiu. Dworca strzegą patrole wojskowe.

Obawiają się tu, iż w dniach najbliższych rozegrają się straszne wypadki.

Wrzenie w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj w rozmaitych punktach miasta odbyły się zgromadzenia, w których brały udział tysiące ludzi. Policja nie odważyła się zgromadzeń tych rozwiązywać, choć wygłaszano na nich rewolucyjne mowy.

Z Królestwa.

Uchwała studentów politechniki warsz.

Onegdaj donieśliśmy już w krótkości o uchwale, jaką powzięli studenci Rosjanie, uczęszczający na politechnikę warszawską. Dziś otrzymujemy dosłowny tekst tej znamiennej uchwały. Brzmi ona:

„My, studenci, Rosjanie, warszawskiego Instytutu politechnicznego, zebrawszy się na wiecu 16 (3) października dla zastanowienia się nad obecnem naszem położeniem, powzięliśmy następującą rezolucję:

„Mieszkając w stolicy Królestwa Polskiego, obserwując te poniżenia, ten ucisk, jakiemu podlega naród polski, głęboko wstrząśnięci „pochodami krzyżowemi dzieci przeciwko policji", pojmujemy, że pozostając w Warszawie, dajemy tylko jeszcze jeden powód rządowi, który uporczywie nie chce przychylić się do prawnych żądań Polaków. My nie możemy solidaryzować się z taką polityką rządu rosyjskiego, sądzimy bowiem, że potęga i siła Rosji nie polega na obracaniu w niewolników narodów w skład jej wchodzących, lecz na rozumnem pogodzeniu interesów narodowych. Dlatego w stosunku do sprawy polskiej w zupełności przyłączamy się do uchwały ostatniego zjazdu działaczów ziemskich, tembardziej, że ona zgodną jest z przyjętą przez nas 15 stycznia 1905 rezolucją wiecu ogólno-studenckiego i jako naoczni świadkowie życia polskiego oświadczamy, iż jedynem sprawiedliwem rozstrzygnięciem sprawy polskiej, jest wyodrębnienie Królestwa Polskiego, jako oddzielnej jednostki autonomicznej z poprawieniem obecnych jej granic w tę lub inną stroną, odpowiednio do plemiennego składu i żądań ludności miejscowej.

„Widzimy, że rosyjski ruch wyzwoleńczy dosięgnął nadzwyczajnego naprężenia i każdy, czujący się być obywatelem, nie może pozostać bezczynnym widzem. Uczuwają to wszyscy studenci Rosjanie, powróciwszy do swoich szkół nietylko dla nauki, lecz i dla działalności społecznej. Tymczasem kulturalne, narodowe i życiowe odrębności kraju tutejszego nie dają nam możności brania udziału nie tylko w dziele ogólno-rosyjskiem,

lecz i w polskim ruchu narodowym, z którym się solidaryzujemy. Aby normalnie popłynęło życie akademickie u nas, liczyć nie ma najmniejszej zasady: gdyby zajęcia nawet zostały wznowione, to czyż nie mogą ich przerwać nowe wydarzenia, które według naszego mniemania są nieuniknione. Osądziliśmy za niezbędne z tego powodu przenieść się do rosyjskich zakładów naukowych, gdzie jedni z nas mogą pójść do audytorjów i oddać się nauce, a inni — pójść również na wiece i mityngi, aby otrzymać wychowanie polityczne i stać się rzeczywistymi obywatelami swojej ojczyzny".

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń. Węgierscy ministrowie, pozostawieni na dotychczasowych stanowiskach, złożyli dziś w ręce cesarza przysięgę, jako tajni radcy. Następnie złożył przysięgę nowomianowany węgierski minister rolnictwa bar Feilitzsch.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Z Wiednia donoszą: Po zaprzysiężeniu nowi ministrowie węgierscy byli na audjencji u cesarza. Bar. Fejervary i minister spraw wewnętrznych Kristoffy będą dziś popołudniu przyjęci na osobnej audjencji.

Wiedeń. Prezes gabinetu Fejervary i minister spraw wewnętrznych Kristoffy byli dziś o godz. 1 popołudniu razem na nadzwyczajnem posłuchaniu u monarchy i zdali sprawę o czynnościach swego zakresu. Cesarz przyjął sprawozdanie do wiadomości.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd kobiet w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś rano rozpoczęło się 3 publiczne posiedzenie zjazdu kobiet. Przewodniczyła p. Zofja Daszyńska-Golińska. Toczyła się dyskusja nad wczorajszymi referatami i wnioskami pań Bujwidowej i Centnerszwerowej w sprawie wychowania. Przemawiały panie: dr. Tylicka, Moszczeńska, Starzewska, Tułoziecka i Dobrowolska.

Nowa ustawa antipolska.

Berlin. (Tel. wł.) Rząd pruski — jak donosi *Morgen Post* — zamierza wydać nową ustawę, którąby uniemożliwiła Polakom nabywanie dóbr od Niemców. Rząd pruski przyznaje, iż założona miljardowym sumptem komisja kolonizacyjna sprawiła tylko tyle, że podniosła się cena ziemi, nie umiała atoli rozwinąć dość energicznie akcji, aby w istocie odpowiednio do swych funduszów wyrwać ziemię z rąk polskich i osadzić na niej kolonistów niemieckich. Polskie banki parcelacyjne i hipoteczne akcją swą prześcignęły komisję kolonizacyjną i więcej wykupiły i rozparcelowały dóbr, należących do Niemców między włościan polskich, niż komisja kolonizacyjna dóbr polskich między kolonistów niemieckich.

Cena ziemi poszła tak w górę, iż zapłacenie 600—800 marek za morg, wcale nie należy do rzadkości. Banki polskie mają tak rozgałęzioną służbę wywiadowczą, że natychmiast wiedzą o tem, jeśli jaki Niemiec zamierza dobra swe sprzedać komisji kolonizacyjnej, a wszedłszy z nim w rokowania i ofiarowawszy mu bez wszelkich dalszych trudności cenę wyższą, niż komisja kolonizacyjna, krzyżują jej plany i ziemię Niemców nabywają dla siebie. Ostatnim faktem, który rząd skłania do wydania ustawy, uniemożliwiającej Polakom nabywanie ziemi z rąk niemieckich, było sprzedanie dóbr rycerskich Ossowce Polakowi p. Biedermanowi. Rząd wezwał prezydentów Śląska, Poznania i Prus Zachodnich, aby zbadali tę sprawę i przygotowali odpowiedni projekt ustawy. Sejm pruski na najbliższej sesji zajmie się tą ustawą.

Z Krety.

Stambuł. Położenie na Krecie polepszyło się znacznie Przywódcy powstańców zrozumieli, że nie mogą spodziewać się od Grecji żadnej pomocy i okazują skłonność do zgody. Jest nadzieja, że w ciągu kilku tygodni na wyspie będą przywrócone stosunki prawidłowe.

Liga antiangielska w Ameryce.

Nowy Jork. Liga przeciwko przymierzu amerykańsko-angielskiemu („Anti-anglo-allianceleague") wydała odezwę, w której wzywa do ignorowania pobytu floty angielskiej przy brzegach Ameryki. Zdaniem ligi, flota, która przybywa pod dowództwem księcia Battenberskiego, ma polecenie ożywić sympatje dla Anglji w Ameryce. Sympatje te uważa liga za szkodliwe. Deputacja ligi, składającej się przeważnie z Irlandczyków i Niemców, udała się do burmistrza i do komendanta marynarki i z prośbą, aby wstrzymali się od urzędowych przyjęć.

Powiększenie armji japońskiej.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Obiega pogłoska, że rząd pragnie w parlamencie prosić o pozwolenie na podwyższenie stanu armji z 13 na 20 dywizyj, aby Japonja mogła lepiej pełnić swe obowiązki sprzymierzeńca.

Londyn. (Tel. wł.). Car i mikado wysłali do Roosevelta telegramy z podziękowaniem za interwencję pokojową.

Kępne. (Tel. pr.). Całe dobra Ossowskie sprzedała firma Drwęski i Langner radcy poznańskiego ziemstwa kredytowego p. Henrykowi Mańkowskiemu. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 20 październ. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 231 sztuk, b) jałownika 73, c) cieląt 181 sztuk, d) owiec i kóz 148, e) nierogacizny 430 sztuk, razem 1063 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 84 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 71 kor., buhaje po 80 do 86 kor., cielęta po 90 do 102 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 152 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cielat i nierogacizny 888 sztuk, na eksport bydła rogatego 65 sztuk, nierogacizny 110 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 21 październ. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·80 do 8·—, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 5·90 do 6·15, żyto nowe od —·— do —·—, owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·50, owies obroczny nowy od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·50 do 5·80, jęczmień browarniany od 6·30 do 6·60, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·60 do 6·85, groch do gotowania od 8·15 do 9·00, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·10 do 6·30, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 55·—, do 70·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 34·— do 34·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·50 do 21·75.

Usposobienie niezmienione, jedynie co do artykułów pastewnych lepsze.

— **Brody** 20 października. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 23 do 25 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabe.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·— do 5·20 rs, żyto z bliższych okolic po 4·30 do 4·40 rs., groch do gotowania z bliższych okolic po 2·90 do 3·10 rs., hreczkę z bliższych okolic po 4·50 do 4·70 rs., proso z bliższych okolic po 4·50 do 5·00 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·90 do 3·10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·30 do 3·40 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Siny mak (oclony) z dalszych okolic po 48 do 50 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz z dalszych okolic po 126 do 130 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 21 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·40 do 16·42; pszenica na kwiecień 16·88 do 16·90; żyto na październik 13·46 do 13·50; żyto na kwiecień 13·98 do 14·—; owies na październik 14·16 do 14·18; owies na kwiecień 13·46 do 13·48; kukurudza na maj 13·38 do 13·40; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 21 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·75, Akcje węg. Zakł. kred. 786·25, Akcje Anglobanku 319·—, Akcje Unionbanku 573·50, Akcje Laenderbanku 447·—, Akcje Bankvereinu 569·75, Akcje Bodencredit 1040·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 563·50 Akcje kolei państw. 679·50, Akcje kolei połud. 123·50, Kolei Elbethal 456·75, Akcje kolei Północnej 5745, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·, Akcje Alpiny 543·50, Akcje Rima Muranji 550·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2765, Akcje fabryki broni 585·, Akcje tureckie tytoniowe 361 — Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 920·—, Oblig. węg. indemn. 95·90, Renta majowa 100·10, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 95·75 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 148·—, Marki 117·52, Ruble 254·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Komarnicki z Jarosławic. M. Brykczyński z Zagwoździca. Dr. A. Dietzius z Jarosławia. Z. Lewakowski z Drohobycza. Z. Jaksa Chamiec z Rosji. Z. Piszczkowski z Mielnicy. J. Jakubowicz z Pożnik. Hr. De la Scala z Bukowiny. J. Horodyński z Korczowa. J. Pieniążek z Lipinek. C. Kūsztelan z Poznania. Dr. Grzybowski z Krakowa J. Grunwald z Worochty. Dr. Peiper z z Przemyśla. P. Axelrad z Czerniowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

†

Za spokój duszy ś. p.

Apolinarego Jaworskiego

b. prezesa Koła polskiego, b. posła do Rady państwa i na Sejm krajowy

odprawi się

w kościele OO. Bernardynów

we wtorek dnia 24 października 1905 roku jako w pierwszą rocznicę śmierci o godz. 10 rano

Nabożeństwo żałobne

na które rodzina zmarłego krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Armand Kościesza Kościcki

urzędnik austro-węgierskiego banku

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Wiedniu dnia 18 października br., w 25 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 22 października 1905 r. o godzinie 10 rano z głównego dworca c. k. kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski, na który stroskani rodzica krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 21 października 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

PATENT • HATSCHEK •

ETERNIT-ŁUPEK.

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 38. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

Ozdoba każdego pokoju!

Piękny podarek!



Piękny podarek!



Otrzymałem

świeży transport

Herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Herbata Congo	.	3 k. 20 gr.
„ Souchong	.	4 „ — „
„ Souchong zbiór maj.	.	6 „ — „
„ Kaysow	.	8 „ — „
Wysiewki z herbat	.	2 „ 60 „
Wysiewki z najlepszych herbat		3 k. 20 gr.

za pół kilograma.

15 Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Ogniotrwałe ruszty stalowo-pancerne

Spezialwerk Thost für Feuerungs-Anlagen

vorm. Otto Thost Zwickau i. S. Ges. mit beschr. H.

Zastępca Ferdynand Pietzsch we Lwowie. 653

Adam Przylibski

Lwów, plac Halicki 3.

Krawaty, rękawiczki, skarpetki, chusteczki, kapelusze, parasole, kalosze

1043 Ceny bardzo niskie.

Księgarnia Polska we Lwowie ulica Akademicka l. 2a, poleca dzieła pedagogiczne P. v. Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem: (113)

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki, kurs I-szy k. 2·10, — kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60 — kurs II-gi k. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, — kurs II-gi kor, 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, — kurs II-gi k. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.
Oprawa każdego tomu 50 hal.

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas.

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio **8.000 dywanów ściennych, tak,** że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm szeroki 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 90.

(M o r a w y).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 1086

Niebywałe dotychczas niskie ceny.

Na ASTMĘ

katar bronchitowy krwotoki płucne

cierpienia piersiowe żołądkowe cierpienia

chorzy zechcą poświęcić nieco czasu na przeczytanie poniżej przytoczonych poświadczeń wyleczenia. Jest to tylko **znikomo mała część** nieustannie nadchodzących listów dziękczynnych. Podaje się je do wiadomości bez żadnego komentarza, ponieważ mamy to przekonanie, że cierpiąca Publiczność sama jest w stanie wyrobić sobie zdanie. Wyciągi z listów, są, pominąwszy małe stylistyczne zmiany, wierne; wypuszczone są wszelkie wyrazy o wdzięczności jak i pewne krytyki o poprzednich bezskutecznych kuracjach. Oryginalne listy są do przeglądnięcia i **bardzo prosimy** uczynić z nich szeroki użytek. **Władze już to niedawno uczyniły.** Odstąpienia od prawdy które gdyby znaleziono we wstępie albo w poniżej przytoczonych doniesieniach o wyzdrowieniu pociągają za sobą bardzo ostre kary. Aby ułatwić laikom oglądnięcie się za pomocą nie wówczas tylko aż oczekiwać należy wybuchu choroby, ale już przy wystąpieniu **jednego symptomu,** podajemy poniżej spis najczęściej pojawiających się

Symptomów: kaszel, wielokrotnie drażniący aż do upadku, oddawanie ciągłych plwocin, kłucie w piersiach i plecach, ucisk na łopatkach, poty nocne, w regule zimne ręce i nogi, brak oddechu, oddechowi towarzyszący później słyszalny gwiżdżąco-charkocący szmer, plucie krwią, często nieregularne bicie serca połączone z silnymi atakami bojaźni niedobry sen, złe trawienie itd. Do wdrożenia kuracji potrzeba dokładnego opisu cierpień przy podaniu zajęcia i czy nogi nie są zimne. Adresować należy do: 3021

Kur-Institut „Spiro spero", Dresden-Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 192 g.

Astma, katar oskrzeli.

Mój syn zachorował wskutek przeziębienia, z czego katar oskrzeli się wywiązał. Katar ten powtarzał się pomimo największych zabiegów i używania różnych środków wraz z astmą i uczuciem duszenia się, tak, że poważnie byłem zatrwożony co do wyzdrowienia syna. W czasie tej troski, zwróciłem przez gazetę uwagę na zakład leczniczy „Spiro Spero" i udałem się tam z zaufaniem. Po określeniu słabości, rozpoczęto leczenie i wykonywano wszystko według przepisów, poczem też i skutek następywał. Z początku leczenia pogorszyło się memu synowi, źle wyglądał, lecz wkrótce się to poprawiło i syn mój był raźniejszy, dobrze wyglądał, a po 3 miesięcznem leczeniu mogę powiedzieć, że jest całkiem zdrów i mam nadzieję, że zdrowym pozostanie.

To zawdzięczam po Bogu zakładowi leczniczemu „Spiro Spero", który też serdecznie polecić mogę wszystkim cierpiącym. Z pełnem podziękowaniem i wysokiem poważaniem **Józef Bechthold,**

(L. S.) Wiedeń, XIII, Helblinggasse 11, Th. 6,

Potwierdza Pius Rest, przewodniczący gminy Höflein a. D.

Cierpienia piersiowe.

Ponieważ z gazet wyczytałem o pańskiem skutecznem leczeniu, udałem się też z zaufaniem do Pana. Cierpiałem już od 2½ roku na silne kłucie i kaszel, byłem osłabiony i wyszczuplały, tak, że mi tutejsi lekarze żadnej nadziei nie robili. Ja zebrałem się jednak na odwagę i udałem do zakładu leczniczego „Spiro Spero" z myślą, że może przecież pozbędę się moich piersiowych cierpień. Już po krótkim czasie mogłem Pana zawiadomić, że jego leczenie wielką ulgę mi sprawia. To też dziś mogę z wielką uciechą poświadczyć, że jestem z dawnych cierpień piersiowych zupełnie uwolniony. To poświadczenie wysyłam dopiero dzisiaj, bo chciałem się przekonać, czy nie nastąpi recydywa. Ponieważ do dzisiaj nie powtórzyły się żadne oznaki mej piersiowej słabości, zasyłam więc niniejszem moje serdeczne podziękowanie Panu i zezwalam na ogłoszenie mego pisma.

Z wysokiem poważaniem **Franciszek Koutny,**
(L. S.) Wiedeń X, Jahngasse 42.

Przewodniczący dzielnicy: Leopold Kruza, Wiedeń.

Cierpienia piersiowe i plucie krwią.

W ciągu ostatnich 5 lat chorowałem każdej wiosny i jesieni zwykle na katar płucny i mimo pomocy lekarskiej i wszystkich innych zalecanych środków, które używałem, z roku na rok pogarszało mi się, a w ostatnich czasach byłem często niezdolny do pracy i tygodniami musiałem w łóżku leżeć Dostaawłem po każdej cięższej pracy silne bicie serca, silne bole pod łopatkami, które dochodziły do piersi i płuc i tamowały mi przez bolesne kłócie oddech, że często myślałem, iż dostaję zapalenie płuc. Praca wskutek tego stawała się dla mnie męczarnią. Następnie miałem zwykle zimne nogi, chrypkę, plwociny były z krwią i często się pociłem. Wiedząc, że w tym stanie długo życie moje nie potrwa, szukałem środków i sposobów dla poratowania mojego zdrowia.

Między innemi zwróciłem uwagę w *Reichenberger Zeitung* na anons zakładu leczniczego „Spiro Spero" i udałem się, zachęcony znakomitymi skutkami, do wymienionego zakładu. Już po kilku tygodniach, z przyjemnością, po dokładnem zastosowaniu leczenia, skonstatowałem polepszenie. Od czasu do czasu następywały małe recydywy, lecz odważnie trzymając się przepisów zakładu leczniczego „Spiro Spero", udało mi się zdrowie znowu odzyskać. Przedtem zdarzające się symptomy, jak bicie serca, plucie krwią, bole w piersiach i plecach, nie powtarzały się nawet przy forsownej pracy.

Czuję się też w obowiązku za udzieloną mi pomoc i za uprzejme postępowanie, wypowiedzieć moje najserdeczniejsze podziękowanie i biorę sobie za obowiązek wszystkim podobnie chorym polecić Pański zakład.

Z prawdziwem poważaniem **Antoni Friedrich,**
Morchenstern (Czechy).

Prawdziwość podpisu powyższego potwierdza.
Morchenstern (L. S.) Wilh. Karol Possel.

Katar oskrzeli i krwotoki.

Cały rok miałam w najwyższym stopniu blednicę i do tego byłam bardzo niedokrewną. W maju 1904 nabawiłam się przez przeziębienie kataru oskrzeli, tak, że parę razy odkaszliwałam krwią, następnie plwociną. Całemi nocami spać nie mogłam, a z przewodu oddechowego wydobywało się bezustanne gwizdanie i apetyt traciłam. Byłam u wielu lekarzy, przynoszono mi wprawdzie niejaką ulgę, a jednak nie uzyskałam zupełnego zdrowia. Raz czytałam w gazecie o zakładzie leczniczym „Spiro Spero" i udałam się tam. Udzielane mi zaordynowania wykonywałam dokładnie i czuję się dzisiaj zupełnie zdrową. Jestem Panu do wielkiej wdzięczności zobowiązaną i będę wszystkim podobnie chorym pańskie leczenie zalecać. Nikt nie będzie te nieznaczne koszta żałował, kto chce swoje zdrowie uzyskać. Z poważaniem

Panna **M. Bilzer,** Liebenthal, (austr. Śląsk).

Cierpienia żołądka i jelit.

Jestem bardzo wdzięczną zakładowi leczniczemu „Spiro Spero" za zupełne uleczenie moich cierpień żołądkowych i cierpień wątroby. Przed 3 latami zachorowałam na influencę, wkrótce potem nastąpiła niestrawność, ból głowy, jak i kłuciej między łopatkami. Ciało było zawsze podniecone i zwykle używać musiałam środki na stolec. Cierpiałam na bezsenność i brak apetytu. Legomin i jarzyn musiałam się wystrzegać, gdyż te i tym podobne pokarmy sprawiały mi wzdęcie. Do tych cierpień przyłączyły się jeszcze: przyziębienia, kurcze wątroby. Gdy pomocy lekarskiej szukałam, uzyskałam tylko chwilową ulgę i napowrót wracały stare cierpienia. W zimie tego roku czytałam w gazecie o skutkach zakładu leczniczego „Spiro Spero" i poddałam się także w kwietniu leczeniu temu w tym zakładzie, którego zaordynowania dokładnie wysonywałam. Już po kilku tygodniach czułam ustępywanie moich cierpień. Bole ustąpiły wnet zupełnie, stolec się uregulował i dostałam apetyt. Teraz jestem szczęśliwą, że o mojem zupełnem uzdrowieniu zawiadomić mogę.

Wszystkim podobnie chorym gorąco zalecając lecznicę, kreślę się z poważaniem **Marja Obstmejer,**

Enzersdorf, a. D. Fischa,

Prawdziwość podpisu potwierdza.
Enzersdorf, a. d. Fischa, Mich. Pober, burmistrz.

Katar nosowy, krtaniowy i oskrzeli.

Od 6 lat blisko cierpiałem na chroniczny katar nosowy, krtaniowy i oskrzeli, co mi też wiele przykrych godzin i zmartwień przyczyniało. Cierpiałem na ciągły ból głowy, w krtani czułem silne pieczenie, była zawsze wyschniętą i lepką plwociną obłożona. Poniżej przewodu oddechowego czułem przykre ciśnienie. Oddychać mi było często ciężko i czasem byłem bez głosu. Pracować wprawdzie mogłem, lecz z trudnością, silnie się pocąc i cierpiąc na bicie serca. Używałem pomocy różnych lekarzy, lecz niestety bez skutku. Lekarze zapewniali mnie, iż jestto chroniczny katar, trudny do wyleczenia.

Przez gazetę zwróciłem moją uwagę na pański zakład i postanowiłem poddać się temu leczeniu. Uskuteczniając to leczenie przez pewien przeciąg czasu z zastanowieniem, z dnia na dzień robiło mi się lepiej i wkrótce to polepszenie przeszło w zupełne uleczenie. Czuję się znowu zupełnie zdrowym i mocnym. Na dowód, ostatniej niedzieli jeździłem rowerem przez 5 godzin tam i napowrót na torze, wymagającym wiele wytrwałości. Mogę więc prawdziwie przyznać, że Bogu i pańskiemu cudownemu leczeniu zawdzięczam dni życia mego. Jeszcze raz dziękując najserdeczniej za tyle trudów. Z wysokiem poważaniem

Andrzej Schörner, Kühschwitz.

Prawdziwość powyższego podpisu potwierdza:
Deeg, burmistrz. Zarząd gminy Kautendorf.

Sirolina „Roche"

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca apetyt, podnosi **wagę** ciała, usuwa **kaszel i plwocinę,** usuwa **poty nocne.**

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „R o c h e".

F. Hoffmann-La Roche & Co.,
Basel (Schweiz).

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Od 16 października wspaniały program senzacyjnych nowości!
10 nigdy nie widzianych atrakcyj.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza A. THIERRY'EGO Balsam, oraz Maść centyfoliowa są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie franko, po nadesłaniu 35 halerzy, lub marek pocztowych na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam otrzymają książkę w załączeniu darmo. 12 małych, lub 6, flaszek podwójnych kosztuje kor. 5·—, 60 małych, lub 30 podwójnych flaszek koron 15·—, opłatnie, a 2 słoiki maści centyfoliowej opłatnie wraz z skrzynką kor. 3·60. Proszę adresować do a p t e k a r z a A. THIERRY'EGO w P r e g r a d a, obok Rohitsch-Sauerbrunn.



Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodzeń karnych. 33

Do nabycia w większych aptekach we Lwowie i na prowincji.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.